

# Wybory parlamentarne: stagnacja lub gonimy Zachód

22 października 2015

25 października będzie sprawdzianem naszej świadomości politycznej oraz wiedzy gospodarczej i ekonomicznej. Niestety sondaże, jeśli im wierzyć, wskazują iż nasza świadomość w tych dziedzinach jest bardzo niska.

Największą dla mnie bolączką jest krótkowzroczność wyborców, którzy myślą tylko o teraźniejszości. Ludzie nie patrzą w przyszłość.

Cieszy tylko fakt, że coraz lepiej zorientowani w ustrojowo-administracyjnych oraz gospodarczych tematach są obecni studenci i licealiści. Szkoda tylko, że ta siła wyborcza dopiero przy następnych wyborach okaże się decydująca, o ile w ogóle jeszcze będzie przebywać w naszym wyludniającym się kraju. Te i następne wybory okażą się decydujące o najbliższych dwóch dekadach.

25 października staniemy przed wyborem: czy dajemy kolejną szansę PiS, PO i „spółce córce” platformy w postaci partii „Nowoczesna”, czy w końcu chcemy zmiany by nadać polityce ton w kierunku zbliżenia się do jakości życia zachodnich sąsiadów.

Przez ostatnie dwa miesiące mieliśmy wielki festiwal obietnic. Proszę zauważyć, że istnieje pewien niepisany sojusz partii sejmowych, a mianowicie: „nie wytykamy sobie zbyt głośno niedotrzymanych publicznych przyrzeczeń, wytykamy sobie tylko błędy i afery”. Dlaczego tak się dzieje?

Po pierwsze: by nie niszczyć jedynej formy przedwyborczej reklamy partii jaką są programy. Bo przecież jakby to wyglądało gdyby wszyscy nawzajem wytknęli sobie że podczas swoich rządów nie zrobili niczego z tego co zapowiadali, że robią.

Po drugie: zniknęłyby przedwyborcze debaty, które poza medialnymi autoprezentacjami nic nie wnoszą i są tylko rodzajem konkursu o to, kto lepiej się sprzedał publiczności.

Analizując owe programy sejmowych partii nasuwa się pytanie: skąd wziąć na to wszystko pieniądze? Obietnice ładnie i pięknie wyglądają tylko na papierze.

Najbardziej zaskakujące są programy Zjednoczonej Lewicy i PiS-u.

Zjednoczona Lewica chce przyznawania każdemu obywatelowi równej kwoty tylko za to, że „bierze udział w rozwoju gospodarki”. Leszek Miller podawał, że wypłacana by była z jednej trzeciej z wypracowanego wzrostu PKB... Chwila.. skoro Państwo jest w stanie rozdawać pieniądze, to dlaczego ma robić to dopiero teraz? Dlaczego po prostu nie przestanie zabierać forsy zamiast oddawać wypracowane pieniądze. Lewicowe zmiany w PIT to ubytek wielkości blisko 58 mld zł, a cały program ma kosztować rocznie 97,7 mld zł.

Drugie zaskoczenie to obietnice PiS, które kosztują niemal 45 mld zł. To w zasadzie koszt dwóch propozycji: dodatku rodzinnego w wysokości 500 zł na dziecko i podniesienia kwoty wolnej w PIT do 8 tys. zł. Niebezpieczne jest też podnoszenie godzinowej stawki minimalnej, dopóki nie rozwiąże się problemu emerytur młodego pokolenia i problemu zabezpieczenia emerytalnego pracujących na umowach „śmieciowych”.

Kosztów programu PO nie było wstanie policzyć nawet CenEA (Centrum Analiz Ekonomicznych) ze względu na brak szczegółów programowych. Z kolei program partii Nowoczesna, „córki” platformy, promuje bogatych, a uderza w najbiedniejszych. Ich dochody mogłyby spaść nawet o 4,4 proc.

Partia KORWiN zamierza utrzymać funkcjonowanie Państwa z 15% podatku, co umożliwi redukcję administracji – na tym praktycznie opiera się ich program gospodarczy.

Ile razy słyszeliśmy z ust polityków, że sposobów na poprawę sytuacji w kraju nie musimy wymyślać, że wystarczy wprowadzić sprawdzone rozwiązania z innych krajów, lecz kiedy przychodzi do tworzenia programów wyborczych to politycy o tym zapominają.

Najrozsądniejsza i przede wszystkim oparta na faktach jest oferta wyborcza Ruchu Kukiz '15. Dlaczego oparta na faktach? Bo autorzy „Strategii Zmiany” nie wymyślili niczego nowego. CenEA wyliczyła, że w przypadku oferty wyborczej Pawła Kukiza zyskują wszyscy, a co najważniejsze gospodarstwa biedne i nieco bardziej zamożnych od 3,8 do 6,5 proc.

Zawarte w tym dokumencie – celowo pomijanym przez media i polityków – rozwiązania funkcjonują w różnych państwach i się sprawdziły. Wprowadzenie ich w naszym kraju to fundament by Polska zbliżyła się do poziomu krajów do których Polacy emigrują.

W skrócie powiem tylko o kilku rzeczach ujętych w Strategii.

Reformę sądownictwa, a konkretnie rozprawy dzień po dniu (oczywiście w miarę możliwości, bo nie zawsze można przygotować ekspertyzę, czy materiał dowodowy w 24 godziny) – super pomysł. Proponowany dzień referendalny nawiązuje do standardów demokracji bezpośredniej jednego z najbogatszych państw świata – Szwajcarii. Reforma policji i model prowadzenia działalności gospodarczej zaczerpnięty z krajów anglosaskich, miejsc w których jest najwięcej rodzimych emigrantów. W „Strategii” są też ujęte rozwiązania z innych krajów które w trudnych chwilach wprowadzały radykalne zmiany, np. Portugalii, która uruchomiła skuteczny, elektroniczny system uszczelnienia VAT, o którego zaletach rozprawiają się urzędnicy Unii Europejskiej oraz Słowacji, która cieszy się coraz większą popularnością wśród polskich przedsiębiorców i stała się drugim krajem po Anglii, gdzie nasi rejestrują firmy ze względu na bardziej przejrzyste zasady prowadzenie firmy. I tu trzeba wspomnieć o najważniejszym, moim zdaniem,

postulacie: „wrzucenia” składki ZUS i NFZ w jeden podatek – właśnie tak jak to ma miejsce w Wielkiej Brytanii – co z pewnością obudzi przedsiębiorczy potencjał Polaków, którzy wcześniej bali się zakładać działalność, ze względu na obawę przed zadłużeniem. Uzależnienie ZUS i NFZ od dochodu jest też świetnym sposobem na zmniejszenie szarej strefy, którą wygenerowało istnienie ZUS i NFZ w obecnym kształcie.

Da się w „Strategii” zauważyć tęsknotę za tzw. ustawą Wilczka, która na przełomie lat 80tych i 90tych spowodowała aktywizację drobnych przedsiębiorców, zaowocowała dużą dynamiką gospodarczą oraz powrotem emigrantów. Powodowała również równoważenie się dochodów obywateli, zmniejszały się dysproporcje w zarobkach. Jednak było to nie w smak interesom rządzących więc zaczęto wprowadzać regulacje, ograniczenia, koncesje by utrudnić życie uczciwym przedsiębiorcom i umożliwić przejęcia rynków zbytu przez „swoich”.

Wracając do obietnic bez pokrycia finansowego nadmieniam, iż tylko Ruch KUKIZ’15 w Strategii ma ujęte skąd pozyskać pieniądze, czyli wspomniane wcześniej: sposób uszczelnienia VAT na wzór Portugalski oraz uzależnienie ZUS i NFZ od dochodu (likwidacja szarej strefy, ożywienie gospodarcze) lub zryczałtowany podatek od małych przedsiębiorstw, a także podatek przychodowy od hipermarketów i banków – podmiotów, które drenują gospodarkę najbardziej nie płacąc w tej chwili podatków.

Nie we wszystkim się zgadzam i pominięto jeszcze parę ważnych spraw, ale niewątpliwie wprowadzenie w życie „Strategii” to fundament do powstania państwa o wysokiej kulturze proobywatelskiej, jak to ma miejsce w Szwajcarii oraz umożliwi w końcu start w gonitwie za jakością życia taką jak w krajach zachodnich czy na wyspach.

Jest to też dokument godzący w interesy partii i w interesy Unii Europejskiej, gdyż ta woli byśmy pozostali w ekonomicznym niebycie. To tłumaczy zachowanie mediów, które milczą na temat „Strategii” – nie jest tajemnicą, że 80% mediów w Polsce nie

należy do polskiego kapitału. Tylko TVN w odpowiedzi na pozytywny raport CenEA o ofercie gospodarczej Kukiza, szybko zrealizowała materiał ośmieszający ten dokument, który dla świadomych politycznie i ekonomicznie jest nadzieją na lepsze jutro.

Autorstwo: R. Tajter

Źródło: WolneMedia.net